

## MARIA HIRSZOWICZ O BIEDZIE I WYKLUCZENIU SPOŁECZNYM

Maria Hirszowicz była osobą znaczącą w popaździernikowej socjologii na Uniwersytecie Warszawskim, czyli w czasach, które znakomicie opisała we wspomnieniowym artykule *Socjologia na Wydziale Filozoficznym UW w latach sześćdziesiątych*, opublikowanym na łamach „Kultury i Społeczeństwa” w nr 1 z 1998 r. Pozbawiona pracy na Uniwersytecie Warszawskim w Marcu 1968 i zmuszona do emigracji Maria Hirszowicz zachowała kontakty z socjologią w kraju, a jej wydawane na Zachodzie publikacje były tu czytane i dyskutowane. Przykładem najlepszym jest jej książka *Komunistyczny Lewiatan* (1973), która w połowie lat siedemdziesiątych stała się wielkim wydarzeniem, lekturą niemal obowiązkową w kręgu mojego pokolenia.

Prawdziwe odnowienie i wzmocnienie kontaktów nastąpiło w latach dziewięćdziesiątych. W ostatnich kilkunastu latach Maria Hirszowicz przyjeżdżała do Polski co najmniej dwukrotnie w ciągu roku, prowadziła gościnne wykłady, wygłaszała odczyty, spotykała się z wieloma badaczami, najczęściej w kawiarni „Nowy Świat”, gdzie odbywała wielogodzinne posiedzenia ze zmieniającymi się rozmówcami. Opublikowała w Polsce kilka książek i wiele artykułów w prasie socjologicznej, w tym w „Kulturze i Społeczeństwie”.

O zainteresowaniach badawczych Marii Hirszowicz w tym czasie dobrze informuje ostatnia jej książka, czyli *Stąd, ale dokąd? Społeczeństwo u progu nowej ery* (2007). Jest ona w pełni tego słowa podsumowaniem jej twórczości, konsekwentnym powiązaniem wielu różnych wątków, którymi zajmowała się przez wiele lat: przemianami społeczeństw współczesnych i ich mechanizmami, nowymi zróżnicowaniami i podziałami społecznymi oraz ich społecznymi konsekwencjami, rolą intelektualistów wobec nowych wyzwań społecznych i innymi problemami. Książka ta, zawierająca w tytule znak zapytania, na wielu stronach przedstawia pytania o przyszłość i kierunek zmian, kończy się też zestawem pytań. Jak napisał Zygmunt Bauman: „Ta książka zawiera wszystko — lub niemal wszystko — czego chcielibyśmy się dowiedzieć o stanie i perspektywach świata, w jakim nam żyć wypadło, gdybyśmy tylko wiedzieli, jak pytać... Au-

torka zadaje w naszym imieniu wszystkie ważne pytania i udziela odpowiedzi klarownych, nie zawsze pocieszających, ale zawsze pomagających dojrzeć logikę ukrytą w bezładnych z pozoru, zagmatwanych i dalekich od przejrzystości zdarzeniach” (na okładce książki). Też chciałabym podkreślić zrozumiałą, przystępną sposób przedstawiania złożonych problemów, tak charakterystyczny dla socjologicznego piarstwa Marii Hirszowicz.

Wspomnę tu o jednym tylko wątku książki *Stąd, ale dokąd?*, przewijającym się nieustannie w twórczości autorki w ostatnich latach i wyraźnym w tej książce — o problemie biedy i wykluczenia społecznego. Maria Hirszowicz poświęciła tej problematyce kilka artykułów, takich jak *Państwo opatrnościowe i jego ofiary* („Studia Socjologiczne” 1997, nr 3), *Zbędni, biedni, niebezpieczni* („Kultura i Społeczeństwo” 2000, nr 1) czy *Nowa bieda w świecie obfitości* („Kultura i Społeczeństwo” 2004, nr 2) (wszystkie te artykuły zostały napisane wspólnie z Elżbietą Neyman). Problematyki tej dotyczy także jeden z rozdziałów książki *Stąd, ale dokąd?*, zatytułowany „Nowe podziały klasowe”. Książka jest dowodem, że zagadnienia wzrostu nierówności, ubóstwa, wykluczenia społecznego zajmują szczególnie ważne miejsce w twórczości Marii Hirszowicz, są punktem dojścia, do którego zmiierzają jej wielokierunkowe analizy, są swoistym zwornikiem rozległej problematyki, jaką się zajmowała. Cała bowiem ostatnia książka dotyczy nowych podziałów i nowych różnicowań, będących efektem procesów kryjących się za hasłami społeczeństwa przemysłowego, technologicznego, informacyjnego czy konsumpcyjnego, szczegółowo omawianymi w kolejnych rozdziałach.

Nowa bieda i nowe postaci wykluczenia społecznego są pochodną zmian zachodzących w dziedzinach kluczowych z perspektywy wyodrębnionych typów społeczeństwa postindustrialnego. Rozwój produkcji nie tworzący nowych miejsc pracy, przyspieszenie tempa życia nie pozostawiające czasu na procesy przystosowawcze, rozwój sieci informacyjnej i wiedza specjalistyczna jako czynniki różniące, dzielące i wykluczające osoby pozbawione tych zasobów oraz dostępu do nich. Społecznymi konsekwencjami opisywanych zjawisk fragmentaryzacji i segmentacji społeczeństwa współczesnego, podzielonego świata „zdezorganizowanego kapitalizmu” są nowe formy ubóstwa i wykluczenia społecznego. Maria Hirszowicz pokazuje, jak to wbrew dwudziestowiecznym projektom i nadziejom likwidacji ubóstwa wiek XXI okazał się epoką jego trwałości, a nawet wzrostu, nakładania się nowych podziałów i struktur na już istniejące, utrwalania się i reprodukcji nierówności. Opisując nowych biednych autorka wyodrębnia obok bezrobotnych także „pracującą biedotę”, czyli tzw. *working poor* — rosnącą kategorię ludzi wykonujących niskopłatne, nie wymagające żadnych kwalifikacji prace, powiększającą się kategorię ludzi zdanych na zasiłki socjalne oraz wzrastającą liczebnie podklasę, czyli „ludzi wyłączonych nie tylko z życia ekonomicznego, ale także z głównego nurtu życia politycznego, społecznego i kulturalnego” (s. 100). Opisując zmienność koncepcji ubóstwa i jego społecznej treści, zwraca uwagę na powiększanie się liczebności katego-

rii osób, które doświadczają biedy w „mniej rzucających się w oczy formach”, a więc nie doświadczają głodu, lecz żywią się taną, niezdrową żywnością, nie są bezdomni, lecz mieszkają w złych warunkach itd. Píše o upośledzeniu nie sprowadzającym się do warunków materialnych, lecz obejmującym wiele innych czynników, składających się na jakość życia, w tym takich jak dostęp do wiedzy i informacji. „W społeczeństwach, w których dominuje kultura słowa pisanego, a prawa obywateli realizują się poprzez działania symboliczne, brak umiejętności dokonywania wyborów i radzenia sobie z natłokiem informacji pogłębia upośledzenie ekonomiczne osób niedokształconych” (s. 121). Maria Hirszowicz podkreśla też rosnącą obojętność bogatych wobec biednych i coraz bardziej upowszechniającą się opinię, że biedni są sami sobie winni, a udzielana im pomoc działa demoralizująco.

Analiza sytuacji biednych i wykluczonych, żyjącej w zagrożeniu i niepewności klasy średniej oraz „klasy megabogaczy” i wzajemnych relacji między tymi segmentami kończy się wskazaniem trzech rysujących się scenariuszy dalszego rozwoju: po pierwsze, możliwe jest formowanie się „klasy ludzi niepracujących” i związane z tym wzrastające nakłady na pomoc społeczną; po drugie, możliwy jest pogłębiający się „chaos społeczny”, poczucie zagrożenia i nasilające się segregacje przestrzenne; po trzecie wreszcie, możliwy jest wzrost środków dyscyplinujących i izolujących, rozrost policji, ochrony, więzień dla ludzi zbędnych, nakręcająca się spirala strachu i terroru (s. 138). Żadna z tych perspektyw nie nastroja optymistycznie.

W innych częściach książki *Stąd, ale dokąd?* Autorka dostrzega pewne dobrze rokujące tendencje w skali globalnej, takie jak współpraca międzynarodowa w zakresie ochrony środowiska, zdrowia czy bezpieczeństwa. Ma jednak wątpliwości, czy można spodziewać się w przyszłości rozszerzenia się podobnych działań.

Podkreślam problem ubóstwa jako szczególnie istotny temat socjologii Marii Hirszowicz. Z tymi zainteresowaniami badawczymi współgrała też jej wybitnie prospołeczna postawa życiowa: generalna otwartość na innych, pomoc potrzebującym, niemal legendarna gościnność.

Maria Hirszowicz zdawała sobie sprawę z ogromnej złożoności problemu biedy w świecie współczesnym, planowała dalsze studia na ten temat, zbierała materiały. Można mieć nadzieję, że praca ta będzie kontynuowana.

*Elżbieta Tarkowska*